

## Raport z badań lokalnych w ramach projektu Kobiety i ubóstwo. Czy ktoś nas słyszy?

Ewa Charkiewicz

### Na jakim świecie ja żyję? Kobiety, ubóstwo i kryzys finansowy w Krośnie.

(rozwinięta wersja projektu raportu do konsultacji z uczestniczkami badań)

Krosno cieszy się opinią miasta sukcesu. Zagraniczne inwestycje, do niedawna niskie bezrobocie (4.1 proc. w 2005 roku) i rozwój miejskiej infrastruktury uzasadniały nazywanie Krosna gospodarczym tygrysem Polski południowo-wschodniej. W ubiegłym roku o mieście zaczęło być głośno w związku kryzysem finansowym. Flagowy biznes miasta i jeden z przykładów sukcesu prywatyzacji, Krośnieńskie Huty Szkła SA bankrutował. Media przypisywały jego upadłość spekulacjom na opcjach walutowych, ryzykownym zabezpieczeniem kredytów majątkiem huty, zmianom cen na światowych rynkach, oraz zarządzaniu zakładem z nastawieniem na maksymalizację bieżących zysków kosztem inwestycji i funduszu płac<sup>1</sup>. Latem 2008 Huta po raz kolejny zaczęła zwalniać pracowników. - *Zaraz po urodzeniu dziecka wróciłam do pracy, bo mąż powiedział, że z hutą źle się dzieje, bałam się, żeby mnie nie zwolnili*, mówi pani Jadwiga<sup>2</sup>. Zwolnienia objęły kilka innych dużych zakładów, w tym DELPHI (niegdyś POLMO), gdzie na stanowiskach przy montażu zatrudniane były kobiety. Tam, gdzie nie zwalniano, czas pracy został ograniczony, a w związku z tym zmniejszyły się dochody w gospodarstwach domowych pracowników. Tylko w ciągu jednego roku, od lipca 2008 do

<sup>1</sup> Między innymi pisali o tym: Anna Gorczyca. Gigantyczne zwolnienia w Krośnie. Gazeta Wyborcza. 09.04.2008. URL [http://serwisy.forsal.pl/artykuly/110748,krosno\\_przez\\_waluty\\_idzie\\_do\\_sadu.html](http://serwisy.forsal.pl/artykuly/110748,krosno_przez_waluty_idzie_do_sadu.html).

Ewa Gorczyca. Szef Solidarności: „Krośnieńskich Hut Szkła nie wykończył kryzys tylko fatalne zarządzanie”. 30 marca 2009. „Krosno przez waluty idzie do sądu”. 31.01.2009. URL

[http://serwisy.forsal.pl/artykuly/110748,krosno\\_przez\\_waluty\\_idzie\\_do\\_sadu.html](http://serwisy.forsal.pl/artykuly/110748,krosno_przez_waluty_idzie_do_sadu.html)

Anna Gorczyca. „Krosno upadło przez opcje”. Gazeta Wyborcza. 27.03.2009.

[http://wyborcza.pl/biznes/1,82244,6435982,Krosno\\_upadlo\\_przez\\_opcje.html](http://wyborcza.pl/biznes/1,82244,6435982,Krosno_upadlo_przez_opcje.html)

Józef Matusz. „Krosno bez pracy czyli katastrofa po cudzie”. Rzeczpospolita. 16.12.2008. URL

<http://www.rp.pl/artykul/5,234889.html>. Irena Hamerska. Krosno w Agonii. Tygodnik Popularny

16.03.2009. URL <http://www.tygodnikpopularny.org.pl/index.php/2009/03/16/krosno-w-agonii/>

<sup>2</sup> Imiona, wiek, miejsca zmienione.

lipca 2009 rejestrowane bezrobocie wzrosło z 6500 do 8191 osób. W lipcu tego roku Powiatowy Urząd Pracy miał tylko 90 ofert pracy, w tym większości pracy subsydiowanej (refundowane staże pracy). Od lat, i w dobrych i w złych czasach utrzymuje się przewaga bezrobocia wśród kobiet. W relacjach o bankructwie Huty media pisały o zwalnianych kobietach i mężczyznach, którzy niełatwo znajdą nową pracę, w tym szczególnie kobiety w średnim wieku.

Wybierając Krosno jako miejsce badań, kierowałam się potrzebą uwidocznienia sytuacji gospodarstw domowych, które nagle pozbawione są podstaw do życia wskutek kryzysu finansowego. Media i politycy patrzą na kryzys finansowy z perspektywy państwa czy firm. Perspektywa gospodarstw domowych, które tracą środki do życia i kobiet, na których spoczywa tradycyjny obowiązek opieki jest pomijana. W czasie badań w Krośnie okazało się jednak, że ubóstwo nie jest niczym nowym i jest upowszechnione, choć jego skala jest trudna do określenia, bo miasto nie ma takich danych<sup>3</sup>. Badania z 2001 dla województwa podkarpackiego pokazały iż 5.6 % proc ludności korzysta z pomocy społecznej (ale to tylko część osób żyjących w skrajnym niedostatku). Wśród tzw. świadczeniobiorców 65 % stanowią kobiety, a w grupie wiekowej 30 – 39 lat aż 80 %. Z kolei dane z 2008 pokazują, iż w krośnieńskim powiecie ziemskim, 6.6 proc. gospodarstw domowych żyje poniżej minimum egzystencji, z luką dochodową 21 proc. (czyli tyle brakuje im dochodów, aby żyć na poziomie biologicznego minimum), a 17.4 proc na poziomie ubóstwa subiektywnego. Największy zasięg skrajnego ubóstwa jest w gospodarstwach domowych, gdzie co najmniej jedna osoba jest bezrobotna, a przede wszystkim w tych, które utrzymują się z pomocy społecznej<sup>4</sup>. Pomoc społeczna pomimo iż jest prawem obywatelskim zapisanym w Konstytucji z 1997 i w ustawie o pomocy społecznej z 2006 nie zabezpiecza rodzin żyjących w skrajnym niedostatku.

### **O badaniach uczestniczących**

W 2009 przeprowadziłyśmy 15 rozmów, (pogłębionych, niestrukturyzowanych wywiadów)<sup>5</sup> z mieszkankami miasta Krosno i powiatu krośnieńskiego<sup>6</sup>, w tym z dzielnicy

<sup>3</sup>Urząd Miasta starał się o środki na przeprowadzenie takich badań, ale nie uzyskali grantu. Wobec tego wydział Urzędu odpowiedzialny za sprawy socjalne nawiązał współpracę z kołem naukowych studentów socjologii na uniwersytecie rzeszowskim, aby z ich pomocą przeprowadzić badania w mieście.

<sup>4</sup> Strategia rozwiązywania problemów społecznych w powiecie krośnieńskim 2008 – 2015. Załącznik do Uchwały Nr XXIV/196/08 Rady Powiatu Krośnieńskiego z dnia 11 grudnia 2008 r.

<sup>5</sup> 6 wywiadów w podkrośnieńskich miejscowościach przeprowadziła Katarzyna Szumlewicz, której dziękuję za udział w projekcie. Cytaty z tych wywiadów oznaczam dalej inicjałami KSz.

<sup>6</sup> Miasto Krosno ma status powiatu. Otaczające je gminy są administracyjnie zorganizowane jako tzw.powiat ziemski. Większość pracowników dużych zakładów, w tym Huty Szkła Krosno dojeżdża z pobliskich miejscowości.

Polanka, zbudowanej w latach 1960. dla pracowników Huty, gdzie w 2006 i w tym roku wybudowano dwa nowe domy socjalne. Panie, z którymi rozmawialiśmy są w wieku od 17 do 76 lat. Cztery wywiady rozgałęziły się na rozmowy z córkami, matkami i/lub babciami, w tym dwa dotyczyły sytuacji kobiecych wielopokoleniowych gospodarstw domowych. W sumie uczestniczyło w nich 19 kobiet. Z wyjątkiem jednej, wszystkie uczestniczki wcześniej pracowały, a główną przyczyną popadnięcia w ubóstwo jest brak pracy pomimo starań o pozyskanie zatrudnienia.

Skupialiśmy się na doświadczeniach kobiet, sytuacji gospodarstw domowych i na relacjach z instytucjami, które wpływają na warunki ich życia. Podejście to jest zapożyczone z raportu Banku Światowego, *Głosy ubogich. Czy ktoś nas może usłyszeć?* (2000). W metodach badań naukowych są duże polityczne stawki, które wiążą się z pytaniami, kto, w czym imieniu i jak konstruuje wiedzę o problemach społecznych i jaki ma to wpływ na formułowanie polityk. Osoby żyjące w niedostatku są jedną z grup wykluczanych z produkcji wiedzy o nich samych, co między innymi ogranicza ich wpływ na politykę. Inspiracją były dla nas feministyczne refleksje na temat relacji władzy w nauce i w badaniach naukowych<sup>7</sup>, oraz alternatywne metody badań, tzw. badania uczestniczące zorientowane na działanie, to jest przeobrażanie rzeczywistości społecznej, aby przyczynić się do zmiany na rzecz osób marginalizowanych<sup>8</sup>. Za pomocą takich metod przeprowadzane są uczestniczące szacunki ubóstwa<sup>9</sup>. Dają one inną wiedzę o życiu w niedostatku niż pomiary takie jak linie ubóstwa czy badania na reprezentatywnych próbkach. Szczególnie w przypadku tych ostatnich założenia

---

<sup>7</sup> Feministyczne badaczki zwracają uwagę na wzajemne uwikłanie nauki i władzy, w tym na wpływ założeń badań naukowych na produkty tych badań, na asymetrię władzy w relacjach podmiot/przedmiot badań i na uprzywilejowanie naukowego podmiotu; kwestionują obiektywność wiedzy naukowej, pokazując zawarte w niej uprzedzenia. Zamiast tego proponują uwidacznianie z jakie pozycji czy stanowiska wiedza jest konstruowana (konceptje teorii stanowiska, Harding, Hartsock, czy wiedzy usytuowanej, Haraway, zob. teksty w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego, katalog feminizm, filozofia, polityka ).

<sup>8</sup> Ang. Participatory action oriented research, uczestniczące metody badań zorientowane na działanie rozwinęły się pod koniec ubiegłego wieku w Ameryce Łacińskiej i w krajach Azji Południowo-Wschodniej pod wpływem teologii wyzwolenia i inspirowanych nauczaniem Mahatmy Gandhi'ego podejść do uwłasnowolnienia ludzi i wspólnot lokalnych i alternatywnego rozwoju; czerpią również z marksistowskiej tradycji badań nad historią klasy robotniczej, gdzie robotnicy angażowani są w produkcję wiedzy o nich samych. Obecnie te metody badań weszły do głównego nurtu badań społecznych, wiążą się z debatami o demokracji i namysłem nad produkcją wiedzy, 'od dołu' zamiast 'od góry', a więc z udziałem grup wykluczanych. Feministyczne badaczki ulepszają narzędzia badań uczestniczących o analizy relacji władzy/relacji płci.

<sup>9</sup> Ang. Participatory poverty assessments, uczestniczące szacunki ubóstwa, a także gender poverty assessment, czyli szacunki ubóstwa uwzględniające kobiety i perspektywę relacji płci, które podejmuje między innymi Bank Światowy.

zawarte w pytaniach i metody kompilacji wyników kształtują rezultaty badań, w tym także formułowane na ich podstawie diagnozy społeczne<sup>10</sup>. Metody uczestniczące ukazują świat społeczny osób borykających się z niedostatkiem. Umożliwiają im udział w produkcji wiedzy o nich samych, w tym w analizowaniu przyczyn i przeszkód w przezwyciężaniu niedostatku<sup>11</sup>. Z perspektywy zmiany sytuacji ludzi żyjących w niedostatku nie wystarczy jednak sam opis ich świata społecznego. Konieczna jest analiza związków pomiędzy doświadczeniem jednostek i grup społecznych a polityką państwa na poziomie lokalnym i ogólnokrajowym czy ponadnarodowym.<sup>12</sup>

Oprócz rozmów z kobietami żyjącymi w niedostatku przejrzałam dostępne dane statystyczne GUS, dokumenty miasta i powiatu dotyczące strategii rozwoju i strategii rozwiązywania problemów wykluczenia społecznego, artykuły prasowe, oraz lokalne portale internetowe. Przeprowadziłam także 9 rozmów z miejscowymi decydentami z Urzędu Miasta, powiatu, PUP, MOPR, z radnymi, z miejscowymi organizacjami społecznymi, Towarzystwem Świętego Brata Alberta, oraz z Towarzystwem Rodzin Wielodzietnych. Odwiedziliśmy także Hutę Krosno i rozmawialiśmy z przedstawicielami związków zawodowych.

W relacjach uczestniczek badań wyłania się zarówno obraz rzeczywistości, jak i analiza przyczyn niedostatku, strategii jego przezwyciężania, jak i barier czy strukturalnych ograniczeń, które kształtują ich życie. Zapis ich doświadczeń i analizy warunków życia organizuję wokół głównych, powtarzających się w wielu wypowiedziach tematów podnoszonych przez uczestniczki badań.<sup>13</sup>

### **Temat 1. Niedostatek środków do życia i długotrwały brak bezpieczeństwa egzystencjalnego.**

Główny problem uczestniczek badań to długotrwały i głęboki niedostatek środków do życia. Większość z nich polega na ograniczonych i niepewnych świadczeniach z pomocy społecznej, na alimentach (najwyższe 300 złotych), tam gdzie to możliwe na pomocy rodzin, pracy w zamian za produkty, albo utrzymują się z niewielkich rent, czy z równie

<sup>10</sup> Zob. Bridge. Feminizacja ubóstwa. Tłum. Michalina Byra i Ewa Charkiewicz. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009.

<sup>11</sup> W naukach społecznych ujmowane to jest za pomocą takich pojęć jak sprawczość i współwłasność wiedzy.

<sup>12</sup> Przykład takiej analizy daje Diane Elson. Ekonomia i płeć. Trzy poziomy analizy: makro, mezo i mikro. Tłum. Barbara Erbel. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2008.

<sup>13</sup> W kolejnym etapie pracy nad raportem, niniejszy szkic będzie przekazany uczestniczkom badań z prośbą o weryfikację i uwagi na temat zapośredniczonego przeze mnie opisu ich sytuacji, aby umożliwić uczestniczkom kontrolę nad opisem ich życia.

niskich zarobków z pracy w szarej strefie, czy jak mówią ekonomiści w sektorze nieformalnym. W nielicznych przypadkach do budżetu gospodarstwa domowego dokładają się członkowie rodzin (mężowie, dzieci). Ale nigdy nie są to stałe dochody. - *Nie żyjemy, tylko się wegetuje.* (Lucyna).

Przedział dochodów na osobę w gospodarstwie domowym uczestniczek badań wahał się od zera (pani Anna, bez jakichkolwiek środków do życia, którą spotkałam w jadłodalni Tow. Św. Brata Alberta) do 464 na osobę w gospodarstwie domowym, w którym mieszkają dwie starsze chore osoby i dwoje dzieci w wieku szkolnym. Dla porównania: bardzo skromnie liczone minimum socjalne na jedną osobę w czteroosobowej rodzinie wynosiło w grudniu 2008 roku 680 złotych. Minimum socjalne zakłada zaspokojenie podstawowych potrzeb<sup>14</sup>. Minimum egzystencji (biologiczne przetrwanie w krótkim czasie) to 333.65 pln<sup>15</sup>. Poziom dochodów uprawniających do pomocy społecznej wynosi w województwie podkarpackim 351 zł na członka rodziny, a więc tylko nieznacznie przekracza minimum egzystencji (biologicznego przetrwania). Decyzją rządu (w ramach szukania oszczędności w związku z kryzysem finansowym) pułapy dochodów uprawniające do pomocy społecznej zostały zamrożone na dwa lata, do 2010 roku.

Pani Lucyna (43 lata) zwolniona z pracy w Fabosie (fabryka butów sportowych, zlikwidowana w latach 1990.), potem dzieci, choroba (cukrzyca i choroba skóry) jest na rencie, 450 złotych. Drugie źródło utrzymania czteroosobowej rodziny to zarobki męża, 800 złotych miesięcznie. Umowa o pracę zawarta na trzy miesiące nie daje poczucia bezpieczeństwa, zwłaszcza że mąż pani Lucyny długo był bezrobotny. Mąż denerwuje się czy mu przedłużą umowę. Pani Lucyna denerwuje się, że będzie bez środków do życia jeśli jej renta nie będzie przedłużona. – *Teraz cukrzykom odbierają. Jeden pan, bez ręki, chodził co 2 lata, też mu odebrali.*

Pani Teresa, 46 lat, mieszka z dwiema córkami i z wnuczką, również straciła pracę w związku z likwidacją Fabosu. Wszystkie dochody 870 złotych miesięcznie (z pomocy społecznej i alimenty). Czynnosc i opłaty 460 złotych. - *Jak przekroczyć dochód na osobę w jednym miesiącu to zaraz odbiorą.* Nie daje rady, ciągle pożycza.

---

<sup>14</sup> IPISS. Informacja o wynikach badań nad poziomem zmodyfikowanego minimum socjalnego. 27 lutego, 2009 [http://www.ipiss.com.pl/www\\_ms\\_2008\\_12.pdf](http://www.ipiss.com.pl/www_ms_2008_12.pdf).

<sup>15</sup> IPISS. Minimum egzystencji w latach 1993 – 2007. <http://www.ipiss.com.pl/badania/minimum.pdf>.  
Zob też <http://www.ipiss.com.pl/teksty/wykres1.pdf>

Pani Zofia nie pracuje od 1991 roku (z powodu utraty zdrowia), w ubiegłym roku po raz pierwszy dostała rentę na stałe, 580 złotych. Mieszka w małym dwupokojowym mieszkaniu w centrum miasta, z dwójką dzieci i wnuczką. Córka niedawno straciła pracę. - *Dochody mamy na papierze, bo ciągle spłacamy długi, mąż był prawie rok chory, nie było nadziei. Aparaty, leki, wszystko kosztowało, córka wzięła pożyczkę na chorobę ojca.* Pani Zofia nie ma bliższej rodziny (z wyjątkiem teściowej, którą wspiera), nie ma działki, nie ma krewnych na wsi. Jej i córki kobiece gospodarstwo domowe zależy od dochodów z pracy córki i renty jej i syna. Po opłatach za mieszkanie i po spłacie rat zostaje im 270 złotych na osobę. Pożycza, kupuje 'na zeszyt', 'żyje się cały czas w stresie'.

Pani Hanna, 48 lat straciła pracę w Fabosie, a jak Fabos upadł pracowała w Lniance, dopóki w 1995 nie zlikwidowano i tego przedsiębiorstwa<sup>16</sup>. Ma pięcioro dzieci, w tym troje w domu, mąż zarabia 1000 złotych. Pomagają jej teściowie, którymi się opiekuje. Mieszka wraz z nimi w domu, remontowanym po raz ostatni jeszcze w czasach PRLu. Pracuje sezonowo, za mleko, ser, jajka, ziemniaki<sup>17</sup>.

Pani Krystyna, 55 lat, zwolniona z pracy w hucie trzy lata temu po 28 latach pracy. Mieszka razem z mężem i trójką dzieci w małym dwupokojowym mieszkaniu. Utrzymują się z pomocy społecznej i z dorywczej pracy. Dorośli synowie, którzy ciągle mieszkają z rodzicami dokładają się do wydatków na dom wówczas kiedy mają pracę, ale za każdym razem są to tymczasowe formy zatrudnienia i tymczasowe dochody. - *Albo jesz, albo płacisz za mieszkanie,* podsumowuje pani Krystyna.

Podobna agonia jest udziałem wszystkich uczestniczek badań. - *Już włosy w poprzek głowy stają, jak to robić,* mówi pani Barbara z Dukli, z zawodu sanitariuszka szpitalna, która ma troje dzieci i jest w ciąży z czwartym. Partner życiowy Barbary, z zawodu murarz zarejestrował się w urzędzie pracy trzy miesiące temu, nie dostał jeszcze żadnej oferty. Ich podstawowym źródłem utrzymania jest pomoc społeczna, zbieractwo, praca u rolników w zamian za produkty. Tytułem zasiłków na dzieci pani Barbara otrzymuje 272 złote, dodatkowo okresowy zasiłek z opieki w wysokości 136 złotych (razem 408 złotych). Z racji na duże koszty ogrzewania (rachunek za gaz zimą 750 złotych) i wydatki na dzieci, w tym dojazdy do szkoły (2 bilety miesięczne po 100 zł) pomoc i dorywcza praca nie wystarczają na przeżycie. - *Zima to tragiczny okres. Latem człowiek wyżyje z lasu. Do sąsiada można pójść do pracy w polu. Bierzymy ze sobą dzieci do kopania i*

<sup>16</sup> Lnianka, czyli Zakłady Przemysłu Lniarskiego "Krosnolen". Zob. Halina Nowak-Ginalska. Zerwana nić. Krosnolen od powstania do upadku. Krosno: Wydawnictwo KaBe. 2000.

<sup>17</sup> Wywiad KSz.

*dostajemy za to ziemniaki. Trzymam je w domu, bo piwnicy nie mam. Przetworów dużo robię, co mogę pcham w słoiki. Mordujemy się na zeszyt.*

Ze wszystkich rozmów wynika siła i zaradność w strategiach przetrwania, wbrew licznym przeszkodom, w warunkach licznych ograniczeń i w kontekście ustawicznej niepewności. Wydatki na dzieci są chronione kosztem rezygnacji z zakupu leków i niedojadania matek.

**Życie w ubóstwie przede wszystkim oznacza brak jedzenia, okresowy głód, albo niepełnowartościowe jedzenie.** W domu pani Lucyny nie jada się codziennie obiadów, *chyba że trafi się coś podzielnego i wystarczy na kilka dni. Zamiast tego chleb i coś do chleba. Jak otworzę unijną konserwę<sup>18</sup> to może one nie są wspaniałe, ale jak się doprawi, jarzyny doda, to można zjeść.*

W krańcowych sytuacjach pani X. wychodzi nocą z domu, żeby poszukać chleba na śmietniku.

*- Dla ptaszków wykładają jedzenie na murku, a ludzie wybierają ze śmietnika. Widziałam jak pracownik huty, kolega z pracy wybierał chleb ze śmietnika, podmuchał i zjadał. Jego żona jest wykończona straszną depresją, nie jest w stanie nic zrobić, mogłaby stracić się o rentę, ale nie jest psychicznie w stanie. Załamanie utratą pracy i brakiem środków do życia doprowadzają ludzi do apatii i wyniszczenia. Tutaj w Polance jest wyjątkowo dużo samobójstw.* (Krystyna)

‘Najbogatsze’ osoby, wśród tych, z którymi rozmawiam, dochód 464 na osobę, gospodarstwo domowe pani Urszuli (61 lat) odżywiają się bardzo skromnie, mięso (skrzydełka albo mielone) raz lub dwa na miesiąc, nie wykupują leków, chronią za to wydatki na wnuków. Trzy pokolenia mieszkają w 5 osób w małym dwupokojowym mieszkaniu (40 m), meble kupione przed wielu laty. Pani Urszula wraz z mężem pracowali w Hutach Szkła Krosno. Ona tylko przez 12 i pół roku, bo w międzyczasie urodziła siedmioro dzieci. Ich dochody pochodzą z rent z tytułu wcześniejszego przejścia na emeryturę i utraty zdrowia, oraz z zasiłku na utrzymanie adoptowanego wnuka. Astma, kręgosłup – zawodowe schorzenia hutników. Mąż pani Urszuli ma rentę w wysokości 310 złotych netto, a jej renta wynosi 480 złotych. – *W telewizji pokazują emeryta co ma 1600, któremu jest dobrze*, mówi mąż pani Urszuli. Razem z nimi mieszka

---

<sup>18</sup> Unii Europejskiej program pomocy żywnościowej w postaci produktów dla najbardziej potrzebujących. W Unii obejmuje 43 miliony osób. W Krośnie ludzie żyjący w niedostatku i zakwalifikowani przez MOPR mogą korzystać z produktów raz na miesiąc.



adoptowany wnuczek, oraz córka z synem. Czynnosc za mieszkanie i opłaty za światło i gaz pochłaniają blisko 60 % ich miesięcznych dochodów. Córka dokłada się do domowych wydatków, ale z rozmowy wynika, że za czynsz i opłaty odpowiada matka. Pani Urszula ciągle agonizuje, na co wydać pieniądze, na czynsz i opłaty czy na jedzenie.

Wszystkie panie żyją z różnych form pożyczek. Zarówno na wsi pod Duklą, jak i w krośnieńskiej Polance jeden ze sklepów sprzedaje na kredyt. - Pani, która *sprzedaje w jarzyniaku da na zeszyt. Ziemiaki, jajka*. Jarzyniak tam, gdzie pani Zofia poprzednio mieszkała. – *Tutaj nie umiem poprosić, nie odważę się.*

Pieniądze pożyczają od dalszych rodzin i bliskich znajomych. Dwie uczestniczki badań spłacają długi w bankach. Pożyczki ratowały wydatki na żywność i mieszkanie. Urszula wzięła pożyczkę na zakup lodówki, pralki i komputera. A potem płaciła kartą kredytową wydatki związane z chorobą ojca. – *Tylko w telewizji mówią, że z kredytami tak łatwo.* (Zofia). Refinansowany dług, spłaca w ratach 330 złotych miesięcznie (20 % dla banku w skali roku). Jej firma, związana z Hutą Krosno zaczęła podupadać wraz z hutą. Urszula, ostatnie ogniwo tego globalnego łańcucha ekonomicznych zależności, od banków, przez firmy do pracowników została zwolniona z pracy. W tej chwili jest między zasiłkiem dla bezrobotnych, którego jeszcze nie dostała, a ostatnim wynagrodzeniem, które już wydane na opłaty i bieżące wydatki. Szuka nowej pracy.

Obok niepewności dochodów z pracy czy z rent, drugie źródło braku egzystencjalnego bezpieczeństwa, to niepewność związana ze świadczeniami z pomocy społecznej. Przekroczenie pułapu dochodów uprawniającego do pomocy społecznej (w Krosnie 351 złotych na członka rodziny) nawet o 2 czy 5 złotych automatycznie powoduje wykluczenie z dostępu do świadczeń, bez względu na sytuację w gospodarstwie domowym.

Niepewność i brak bezpieczeństwa wiążą się także z systematycznym odbieraniem dotychczasowych uprawnień. - *Dodatki za staż pracy zlikwidowali. Wcześniejsze emerytury za pracę w szkodliwych warunkach zlikwidowali* (Krystyna).

Trzydziestoletni syn pani Zofii, po porażeniu mózgowym nie ma stałej renty, od dwóch miesięcy czeka na wezwanie na komisję. - *Wszystkie papiery już złożyliśmy, bardzo się niepokoiśmy czy przedłużą. Raz już tak było, że nie dostał, odwołaliśmy się i sędzina przyznała, ale ile to nas stresu kosztowało.....*

Po zwolnieniu z pracy pani Krystyna przeżyła rok 'na Kuroni'. Zabrakło jej 2 miesiące stażu pracy (*odliczyli ciężę, choroby, 2 miesiące urlopu na dziecko*), żeby otrzymać



uprawnienia do wcześniejszej emerytury. Nie kwalifikowała się także do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w szkodliwych warunkach. Uprawnienia te odebrano licznej rzeczy pracowników w 2008 roku. Teraz stara się o rentę z powodu utraty zdrowia. W ciągu miesiąca musi dostarczyć medyczne dokumenty, a szpital nie zapisuje pacjentów, bo NFZ nie podpisał z nim kontraktu. Martwi się, czy w tej sytuacji da radę załatwić wszystkie zaświadczenia. *Jak ZUS mi nie pomoże, to pięć lat bez niczego... Mogą się nie przejmować, nie dożyję (do emerytury w wieku 60 lat).*

Niepewność środków do życia łączy się z niepewnością jak ułoży się życie dzieci czy wnuków.

- *Sąsiadka, emerytka, utrzymuje wnuki. Wpadają do niej żeby się najeść, bo żadne z rodziców nie ma pracy. Po nocy spać nie może, co będzie, z wnukami, gdy ona umrze.*

Pani Krystyna martwi się o synów. Ona sama po maturze bardzo szybko znalazła pracę (żałuje, że nie poszła na studia). Dzisiaj jej synowie nie mają szans na znalezienie godziwej pracy, która dałaby im choćby minimalne poczucie egzystencjalnego bezpieczeństwa. Tę opinię podziela pani Helena, *fabryki polikwidowali teraz nasze dzieci nie mają pracy.*

## **Temat 2. Nadzwyczajne wydatki: leczenie, podręczniki, koszt naprawy lodówki**

W zeszłym roku umarł mąż pani Zofii. – *Przystojny był, wesoły, pełen życia, chodził na spacer z wnuczką. Nagle zaczął chudnąć, dowiedział się, że ma raka... Dopiero na miesiąc przed śmiercią podwyższyli mu rentę. Na leki wydawaliśmy po 200, 300 złotych, plus aparat, maseczki. Pielęgniarka z hospicjum mówiła, że jak tylko chce coś jeść, żeby nie żałować. Taksówki do szpitala w sąsiednim mieście, bałyśmy się, że żywy na dworzec nie dojdzie. Teraz mamy jeszcze 7000 długu do spłacenia.*

Oprócz leków i wydatków na leczenie kolejny kataklizm finansowy to reforma programowa i konieczność zakupu nowych podręczników. – *Wprowadzili nowe książki, nie ma od kogo odkupić. Na książki trzeba teraz 300 złotych. Chyba kupimy najważniejsze i będzie kserował. Dawniej były jedne i te same książki i było łatwiej. Mówią, że szkoła bezpłatna, ale ciągle coś muszę płacić, a nie ma z czego. Teraz się denerwuję, ile ubezpieczenie będzie kosztować.. (Lucyna)*

- *Pralka się popsuta, za naprawę chcieli 460 złotych, miało być na raty, ale okazuje się, że część trzeba sprowadzać z Holandii (Teresa). Zastanawiam się jak to jest tetrowe pieluchy prać ręcznie, gdzie je suszyć w małym mieszkaniu...*

### **Temat 3. Mieszkania**

Większość jest najemczyniami małych mieszkań, gdzie czynsz i opłaty za gaz i światło wynoszą od 140 do 820 złotych miesięcznie (gaz 720 miesięcznie, zimą, mieszkanie wynajmowane w wiejskiej szkole). Żadna z tych mieszkanek Krosna już nawet nie skarży się na warunki mieszkaniowe. Natomiast z jednym wyjątkiem wszystkie mówią o kłopotach z płaceniem czynszu i uiszczeniu opłat za media. Czynsz w mieszkaniach socjalnych niewiele różni się od czynszu w mieszkaniach spółdzielczych. Opłaty za prąd i gaz, które w Polsce upodabniają się do cen w starych krajach Europy, a płace za tę samą pracę są niższe, są szczególnie dotkliwe dla gospodarstw domowych o niskich dochodach. Skutkiem niepłacenia jest odcinanie prądu czy gazu, także zimą.

- Przychodzą do nas matki z dziećmi, które mają odcięty prąd, gaz, jak trzeba wezwać lekarza do dziecka, pożyczają telefon, mówi pani Danuta Kowalczyk z Towarzystw Rodzin Wielodzietnych.

W większości przypadków mieszkania na Polance czy na osiedlu Traugutta (podobnie jak niektóre domy uczestniczek badań, które mieszkają w podkrośnieńskich gminach) to zasób z czasów powojennego przełomu w galicyjskiej biedzie i gospodarczej pomyślności Krosna w latach 1960 - 1980. Dzisiaj mieszkania są przeludnione. W dwóch pokojach nie mieszkają już młode małżeństwa z dziećmi, ale trzypokoleniowe rodziny. Wśród uczestniczek badań z Krosna wyjątkiem jest pani Jadwiga, która mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z babcią, mężem i synem. Lokal należał do niedawna do babci, która przepisała mieszkanie na wnuka, męża pani Jadwigi. Mieszkanie to zasób z czasów PRLu, podobnie jak 2 domy wybudowane dla syna i córki za ówczesne tanie kredyty ze stałym oprocentowaniem, tudzież za dochody z wyjazdów do tymczasowej pracy zagranicę. Emerytura Babci, 1270 złotych jest głównym stałym środkiem utrzymania odkąd latem ubiegłego roku pani Jadwiga i jej mąż stracili pracę w Krośnieńskich Hutach Szkła.

Rodzina pani Urszuli została eksmitowana z poprzedniego mieszkania za niepłacenie czynszu i dostała nowe w budownictwie socjalnym. Z braku środków do życia nadal mają problemy z płaceniem czynszu i wpadają w kolejną pułapkę zadłużenia.

Budownictwo socjalne to sukces Krosna z ostatnich lat. Miasto założyło spółkę, Towarzystwo Budownictwa Socjalnego i adaptowało na mieszkania internat zlikwidowanej szkoły, a także były szpital. W jednym z budynków mieszkania wynajmowane są za niski czynsz młodym małżeństwom przez 5 lat, żeby mogły się dorobić i zaoszczędzić na własne mieszkanie. Dwa bloki na Polance (gdzie przede wszystkim

mieszka wiele osób eksmitowanych wskutek zadłużenia czy prywatyzacji mieszkań, jak i wiele osób ze środowiska romskiego) wybudowano wzdłuż szosy na skraju miasta. Obok nowe, małe fabryki, huk pracujących maszyn i nieprzyjemny zapach chemii organicznej.

Przy szosie nie ma chodnika, ani pobocza. Ruch jest duży, bo to droga do sąsiedniej miejscowości, jeżdżą nią także duże dostawcze samochody do pobliskich fabryk. Nawet gdyby kierowcy przestrzegali przepisów o ograniczeniu prędkości, to i tak nie ma miejsca dla pieszych. Jedna z uczestniczek badań, która mieszka na Polance martwi się o bezpieczeństwo wnuka, który od września tą szosą będzie chodzić do zerówki. – *Raz już musiałam skakać z dzieckiem do rowu, żeby nie wpaść pod samochód*, mówi jej córka.

W innej sytuacji są uczestniczki badań mieszkające w dużych domach pod miastem czy na wsi. W porównaniu z przeludnionymi mieszkaniach na Polance czy na osiedlu Traugutta, gdzie w latach 1980. wprowadzały się młode małżeństwa, a dzisiaj mieszkają trzy pokolenia, tutaj mieszka się w lepszych warunkach, przede wszystkim nie ma ciasnoty. W domach jest kanalizacja. Szczególnie dotkliwie są natomiast opłaty za gaz. Toteż domów się nie dogrzewa. (Taka sytuacja nie jest wyjątkiem, według badań OECD<sup>19</sup>, 33.6 % Polek i Polaków marznie zimą z powodu braku środków na ogrzewanie mieszkań.) Żadna z uczestniczek badań nie jest samodzielną właścicielką domów, w których mieszkają kilkupokoleniowe rodziny. Podobnie jak emerytury babć i dziadków, coraz bardziej przeludnione mieszkania na osiedlach, działki, małe gospodarstwa rolne, duże domy to z jednym wyjątkiem zasoby z czasów PRLu, dzięki którym ludzie żyjący w niedostatku mogą w pewnym stopniu radzić sobie z ubóstwem.

#### **Temat 4. Utrata stałej pracy, potem niepewna praca za grosze główną przyczyną ubóstwa.**

Wszystkie uczestniczki badań z wyjątkiem 17-letniej uczennicy pracowały i wielokrotnie traciły pracę. W dwóch przypadkach pracę w hucie stracili niemal jednocześnie żona i mąż. Część uczestniczek badań straciła stałą pracę w pierwszej połowie lat 1990, wraz z likwidacją fabryk, które zatrudniały wiele kobiet. Młodsze już nie znają innych form zatrudnienia niż nowe 'elastyczne' i niepewne formy zatrudnienia, praca na czarno, na zlecenie, praca na tymczasowe, aneksowane umowy.

- *W Krośnie była Lnianka, olbrzymi zakład, obrusy na cały świat. Babcie, mamy i córki tu pracowały. Przetwory owocowe robili w Korczynie, szły na cały świat. Wszystko upadło, wiele, wiele zakładów. Teraz Huty upadają, słynne na cały świat. Tu już nie ma*

<sup>19</sup> Growing Unequal? Income Distribution and Poverty in OECD Countries. Paris: OECD. 2008

*perspektyw. Nie ma dużych zakładów. Tylko urzędy zostały. Są tylko małe firmy, które młodzi nazywają obozami pracy. (Zofia)*

Dane statystyczne dotyczące pracy i płac w powiecie i w województwie podkarpackim pokazują, że średnie płace są niższe od krajowej, ale także iż szczególnie niskie są tu płace w sektorze prywatnym. Wynagrodzenia, jakie podkarpaccy pracodawcy płacą większości swoich pracowników nie przekraczają płacy minimalnej. Obecnie płaca minimalna wynosi 1126 złotych, co na rękę daje pracownikom ok. 800 zł. Taka praca jest szczytem marzeń dla większości uczestniczek badań. - *Ja sobie marzeń nie wyobrażam. Największe marzenie, żeby była praca. (Lucyna)*

Zwolnienie z pracy wiąże się z utratą środków do życia, z niepewnością, a także z poczuciem utraty własnej wartości i społecznego środowiska. Utrata pracy jest szokującym doświadczeniem, które mocno tkwi w pamięci, bez względu na upływ czasu.

- Po zamknięciu zakładów kobiety płakały, wiele koleżanek dostało depresji. Mnie uratowało, że miałam mnóstwo roboty, bo zawsze było małe dziecko (Hanna)<sup>20</sup>

- *Wróciłam do pracy po macierzyńskim i słyszę jak koleżanki tragizują. Dziewczyny były zmuszane do podpisywania umów, że w razie likwidacji zrzekają się premii i nagród jubileuszowych. Jak kierownik prosił do kantorka, to już wiedziałyśmy, że będzie zwolnienie. Był płacz po szatniach... To był szok, większość życia człowiek tam spędzał, zaprzyjaźnione byłyśmy, człowiek by wszystko zrobił dla koleżanki, jak jedna musiała wyjść do łazienki, zastępowała ją druga.. (Jadwiga)*

Pani Teresa została zwolniona z pracy w Fabosie (fabryka obuwia sportowego) i już nigdy potem nie znalazła stałej pracy. Pracowała chałupniczo, miała dobrego pracodawcę, - *w terminie płacił, regularnie przyjeżdżał po towar, a teraz nie wiadomo kiedy praca i pieniądze. Pół roku była na bezrobotnym (480 złotych), ale żadnej pracy dla niej nie było. - Pracy nie ma. Gdyby człowiek mógł pracować, wszystko byłoby inaczej.*

- *Ja pracowałam 15 lat. Pracodawca mnie nie chciał, rozwiązał umowę. Miałam takie umowy, że pracodawca może mnie w każdej chwili zwolnić. Nie stać mnie na prawnika, wzięłam papiery i pojechałam do huty do związków. Okazało się, że cały czas dostawałam aneksy. Ostatnia umowa miała być rozwiązana 31 sierpnia. Na szczęście zwolnili mnie w lipcu i dostałam odprawę, mówi pani Jadwiga.*

---

<sup>20</sup> Wywiad KSz.

Pani Krystyna pracowała w hucie 28 lat. - *Pytałam czy nie byłam wydajna w pracy, mówiłam, że jestem jedynym żywicielem rodziny (mąż dwa miesiące wcześniej stracił pracę w hucie). Wykorzystali mnie, a potem kopa.* Po zwolnieniu i przegranej sprawie w sądzie o przywrócenie do pracy (*świadców miałam takich jakich chciałam zakład*) pani Krystyna zaczęła chorować. - *Z chwilą zwolnienia straszne nerwy, przejścia, kryzys uderza w najłabszy punkt zdrowia człowieka. Zaczęłam mieć kurcze, ataki, 18 kilo schudłam od grudnia do kwietnia.* Odwoływała się od decyzji o zwolnieniu w sądzie. Sprawę przegrała. - *Żałuję że byłam uczciwym człowiekiem,* mówiła na rozprawie. - *Chcę się sama utrzymać.* Ale pracy pracy nie ma. Urząd pracy nie dał jej żadnej oferty. Pani Krystyna znalazła pracę na własną rękę, 1.50 za godzinę w firmie produkującej bombki i inne dekoracje. Właścicielka z góry mówiła, że praca tylko na czarno, a na koniec nie zapłaciła całości obiecanego wynagrodzenia.

Córki pani Urszuli są po szkole handlowej. – *Jak idę na ofertę to zaraz pytają jaki staż pracy. Mają papiery, że szkoły pokończyły, ale stażu nie mają. Sklep takich nie weźmie.* Jedna z córek sama znalazła sobie posadę jako dozorczyń. Ma umowę zlecenie i zarabia 536 złotych miesięcznie. Dostaje alimenty na syna, 300 złotych miesięcznie i 48 złotych rodzinnego. Nie widzi żadnych perspektyw na zmianę swojej sytuacji. - *Chyba do Providenta iść, albo w Toto Lotka wygrać.*

- *Trudno znaleźć pracę, a że jest jej mało, to jest wykorzystywana, na przykład płacę za pół etatu, a praca na cały etat. Pracę legalną nie sposób znaleźć. Kobiety po studiach mają problemy, a bez wykształcenia, z trójką dzieci, to jest to niemożliwe. (Joanna, 34 lata)<sup>21</sup>*

- *W telewizji mówią wracajcie emigranci, macie w Polsce świetne warunki. Syn był dwa miesiące w Holandii, matce dał na dom, sobie kupił buty i 200 złotych mu zostało. Drugi syn miał umowę na staż na pół roku, skończyło się, znowu szuka pracy. (Krystyna)*

Dla pani Hanny, która prowadzi dom dla swojej rodziny i teściów i pracuje w gospodarstwie, praca to nie tylko pierwsze marzenie i możliwość wyjścia z ubóstwa, *'praca to rozrywka, obracanie się między ludźmi, a nie tylko dom, sklep i kościół. Wolność na parę godzin od 'mamo to, mamo tamto'. Praca to odpoczynek od domu.* (Hanna)<sup>22</sup>

---

<sup>21</sup> Ibid.K.Sz.

<sup>22</sup> Ibid. K.Sz.

Pani Karolina (45 lat) chciałaby być przywrócona do pracy w Hucie, bo w jej wieku innej pracy nie znajdzie, ale nigdy tej pracy nie lubiła, niszczy urodę i zdrowie.<sup>23</sup>

Dla pani Krystyny praca to miejsce, gdzie przez 28 lat wykorzystano jej energię, talent, zaangażowanie, gdzie straciła zdrowie, gdzie doznała degradacji (od malarki do pracy przy taśmie), gdzie stopniowo zmniejszano jej zarobki, gdzie doświadczyła poniżenia, aż w końcu została zwolniona. – *Powiedziałam dyrektorowi na rozprawie, bierzecie do fabryki człowieka, wypuszczacie wraki.*

#### **Temat 5. Utrata zdrowia: skutek, a zarazem druga główna przyczyna ubóstwa**

Przeważająca większość uczestniczek badań albo sama ma poważne kłopoty ze zdrowiem, albo ze zdrowiem dzieci czy innych bliskich członków rodziny, co wiąże się się z poświęcaniem czasu i środków finansowych na opiekę.

Ustawiczna niepewność skutkuje pogorszeniem się stanu zdrowia. Pani Krystyna przypisuje niepewności środków do życia częste według jej obserwacji samobójstwa na Polance. – *Ludzie zazdroszczą umarłym.*

Wszystkie uczestniczki, które mają kłopoty z własnym zdrowiem mówią, że nie wykupują leków dla siebie, chronią natomiast wydatki na dzieci.

Pani Krystyna po zwolnieniu z pracy i sprawie w sądzie schudła 18 kilo przez cztery miesiące. Boi się, że ma raka. Za tydzień idzie do szpitala, ale badania będzie miała robione bez znieczulenia, znieczulenie tylko na chirurgii bo tam anestezjolog, a ją przyjęli na wewnętrzną. Chirurgia nie dostała kontraktu z NFZ.

Pani Teresa ciągle ma bóle brzucha, myśli że ma wrzody.

Pani Lucyna choruje na łuszczycę i cukrzycę. Nie wykupuje leków na ciśnienie, bo za drogie. Jak serce dokucza, pożyczka tabletkę od mamy, która bierze te same leki. – *Na wszystkie leki potrzebowałabym 500 złotych, sama insulina 30 złotych, 6 opakowań potrzebuję.*

Pani Urszula choruje na kręgosłup, musi nosić gorset. Mąż ma astmę oskrzelową, nie dostłszy. (Obydwoje pracowali w Hucie).

Pani Zofia ma lęki, boi się sama wychodzić z domu.

---

<sup>23</sup> Ibid.K.Sz.

Choroba dziecka to dojazdy, wydatki na pobyt matki w szpitalu (ale nie każdy szpital pobiera takie opłaty). Opieka nad długo chorującym dzieckiem uniemożliwia podjęcie pracy. Choroba i śmierć kogoś kto utrzymywał/a rodzinę, to nie tylko koszty leczenia, ale także szok finansowy, nagłe znalezienie się bez środków do życia, a potem długoterminowe popadnięcie w jeszcze gorszą biedę. - *Tatę pochowaliśmy w wigilię, moja renta wtedy nie była załatwiona, gaz i prąd trzeba było płacić z karą, bo z tego wszystkiego gdzieś położyłam rachunek i zapomniałam, a tu nie ma z czego. Dostaliśmy tylko pogrzebowe z ZUS, na pochówek. Bez pieniędzy byliśmy.*

### **Problem 6. Upowszechnienie przemocy**

- *Liczy się przebicie i pieniądz. Człowiek się nie liczy.*

- *W dzisiejszych czasach jest fałsz, osoba, która nie kombinuje, nie kłamie, przegrywa.*

Uczestniczki badań wiążą swoją sytuację z szerszymi zmianami w kraju i zmianą politycznej kultury, która uprzywilejowuje bogactwo i osoby bogate, w tym także przedsiębiorców kosztem pracowników. Wiele z nich podkreśla, że w czasach PRLu żyły biednie, ale starczało od pierwszego do pierwszego, a nawet można było coś odłożyć. Tamte czasy pamiętają również jako okres życiowego spokoju i lepszych stosunków międzyludzkich. Porównania służą do opisu utraty międzyludzkiego szacunku i wzajemnego zaufania, jak i podkreślają jak wielką wartość ma praca z wynagrodzeniem, które pozwala zaspokoić podstawowe potrzeby (przeżyć od wypłaty do wypłaty) i życie bez strachu przed bezrobociem.

- *Przeszłam taty chorobę, jeździliśmy do Brzozowa (szpital), brałam taksówkę, bałam się, że nie dojdzie żywy na dworzec, sąsiedzi mają samochody, nikt się nie zaoferował, że podwiezie.*

Ten opis świata nie jest czarno-biały, wprost przeciwnie uczestniczki badań poświęcają dużo czasu w rozmowach na pokazanie przypadków ludzkiej życzliwości i solidarności.

- *Ta pani ma bardzo dobre serce, wie, że jej zwrócę.*

- *Mamy taką wspianą sklepową. Ona jak ma długi za towar, to prosi hurtownię, żeby poczekała. Ona ma nas i wie, że jak dostaniemy rodzinne to spłacimy (Barbara).*

Panie związane z Towarzystwem Rodzin Wielodzietnych podkreślają, że organizacja ta (założona w 1991 w odpowiedzi na pierwszą falę związanej z transformacją biedy w



Polsce) odgrywa stabilizującą rolę w ich życiu, daje nie tylko schronienie (światlica) i deskę ratunku (produkty żywnościowe, wyprawki szkolne), ale także poczucie wpływu na zmianę sytuacji, kiedy na przykład biora udział w zbiórkach publicznych, czy pomagają w rozdziale żywności.

Przykłady te świadczą o mikro-relacjach opartych na zaufaniu, stanowią jednak wyjątek od reguły jaką jest porzucenia ludzi żyjących w niedostatku i upowszechnionej przemocy społecznej, która manifestuje się zarówno w opisach relacji międzyludzkich, jak w opisach relacji z instytucjami. Choć nie proponowałam tego wątku dyskusji, w rozmowach pojawiał się wątek porzucenia ubogich rodzin przez Kościół. – Ksiądz chodzi tylko po kolędzie. Jak był stary ksiądz (we wczesnych latach 1980.) to było lepiej, wtedy kościół zajmował się biednymi. – *Proponowałam księdzu, żeby wygłosił kazanie, o tym, żeby ludzie dzielili się chlebem, bo teraz wyrzucają razem ze śmieciami, a wtedy taki chleb nie zawsze nadaje się dla drugiego człowieka.*

Najczęściej pojawia się temat nadużyć i poniżania przez pracodawców. Od pracy zależy życie ich i rodzin. Relacje władzy są skrzywione na korzyść pracodawców.

Pani Katarzyna straciła pracę na umowę zlecenie, a właścicielka zatrudniła w jej miejsce kuzynkę, której właśnie kończył się zasiłek dla bezrobotnych. Spełniły się groźby, bo właścicielka bezustannie straszyła pracownice zwolnieniami. – Ciebie zwolnię, ciebie! – krzyczała. Okazało się także że pracodawczyni nie odprowadzała z jej wynagrodzenia składek na ubezpieczenie zdrowotne, a tylko na ZUS (składki emerytalne). W PUP pani Katarzyna dowiedziała się, że obowiązujące przepisy umożliwiają takie stosunki zatrudnienia.

M. to mała prywatna huta, gdzie właściciel przez 2 miesiące nie płacił pracownikom. - *Potem się porozumiał z hutnikami, a kobietom dosłownie rzucił po stówce. Nie wiem czy coś jeszcze dostały, ale to było poniżające.*

- *Weź rusz się ty lelum polelum, tak kierownik mówił do kobiety z Jasła, matki trojga dzieci. Ona cały czas tak była piętnowana, potem z nerwów to już wózków na hali nie mogła policzyć.*

Pani Barbara pracowała w wytwórni słodczy, ręczne mieszanie i nakładanie masy 8 godzin, z 15 minutowa przerwą - *Umowa była nakładcza. Poszłam do pracodawcy z zapytaniem czy byłam ubezpieczona, on na to, co pani taka dociekliwa? Firma ogłaszała się w internecie, że studentki chcą zatrudniać, ale po 2, 3 miesiącach odchodziły, a oni*

*nowe zatrudniali. Wyzysk człowieka przez człowieka. Pracodawcy robią dla siebie najlepiej, nikt ich nie kontroluje.*

W sytuacji kiedy jest bardzo dużo ludzi poszukujących pracy, pracodawcy zmniejszają wynagrodzenia, a biedni konkurują z biednymi o niepewną, tymczasową i źle płatną pracę.

*- Dziewczyny się dowiedziały że jest nowa, z gorączką i na antybiotykach wróciły do pracy, żeby nie dać pretekstu do zwolnienia.*

Drugi problem, który się z tym wiąże, to jak niepewność egzystencji wiąże się z polityczną bezbronnością, ogranicza pole sprzeciwu, obronę praw pracowniczych i możliwość korzystania z praw politycznych.

*- Jak ktoś coś krytykował, koniec, wyrzucali z pracy. Pani Krystyna doświadczyła tego na swoim przykładzie.*

*- Chciałam petycję zrobić w sprawie chodnika. Ale nikt nie chciał, ludzie się tu się bardzo boją, żyją strachu, każdy mówi nie wychylaj się, bo to zaszkodzi, wszystko mogą ci zrobić.*

— *Z wodzami lepiej nie zadzierać, mówi mąż pani Urszuli*

### **O relacjach płci w kontekście życia w niedostatku**

Część uczestniczek badań jest przekonana, że kobiety mają gorzej. *- Kobieta jest zawsze gorzej traktowana, niech pani spojrz co w kościele. W hucie też, 5 facetów na akord pracuje, a dwie kobiety ścierają taśmę, pracują w akordzie bez akordu (większe wynagrodzenie za akord). Nie można ich tak traktować. Potem tylko jedna czyściła 8 godzin w akordzie, słabła, nie jadła, do wc pójść nie mogła. Mówię do majstra co z was za mężczyźni że tak wykorzystujecie kobietę. Namówiłam go, żeby poszedł po bhp-owca czy lekarza. Wrócił z kantorku, powiedział, że nie będzie się wtrącał. A kobieta mnie prosiła, niech się pani za mną nie ujmuje, stracę pracę. Męża już zwolnili, kto dzieci utrzyma. (Krystyna)*

*- Ani mężczyźni ani kobiety nie mają dobrze, bo nie ma pracy. To zdanie odzwierciedla główny nurt wypowiedzi wszystkich rozmówczyń. Nie oznacza to jednak, że niedostatek*

jest doświadczany tak samo. W gospodarstwach domowych uczestniczek badań, zarówno wśród starszych jak i w młodszych pokoleniu, w podziale pracy, za pracę opiekuńczą, kupno ubrań i inne wydatki na dzieci i przygotowanie posiłków odpowiadają kobiety. Wiąże się to z olbrzymią udręką i stresem, kiedy nie ma co włożyć do garnka. W kontekście tego podziału pracy domowej, ubóstwo jest dodatkowym obciążeniem dla kobiet (oszczędzanie, zastępowanie produktów kupowanych w sklepach domowymi wyrobami, reperowanie, poszukiwanie tańszych produktów, pranie ręczne, w tym pieluch, kiedy nie ma za co naprawić czy kupić pralki). Uczestniczki badań mieszkające na wsi obciążone są nie tylko pracą domową, ale także pracą przy produkcji żywności na własne potrzeby (pracą w małych gospodarstwach, przydomowych ogrodach, pracą w zamian za produkty), co zabezpiecza rodziny i częściowo niweluje skutki braku gotówki, ale za cenę obciążenia kobiet. Dzień ich pracy trwa od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora, szczególnie tam gdzie praca ta nie rozkłada się na dorosłe córki i matki czy teściowe. W przeciwieństwie do zamożnych gospodarstw domowych, w kontekście gospodarstw niskodochodowych równy podział pracy domowej oznacza równość w biedzie, ale nie rozwiązuje problemu niedostatku.

Podział pracy według płci wynika nie tylko z historycznie ukształtowanych wzorów, ale i z dostosowania do konkretnych życiowych okoliczności, do rynku czy polityk państwa. *„Ja i mąż pracowaliśmy na zmiany, mogliśmy zajmować się dzieckiem. Ja po nocy, po powrocie zajmowałam się Andrzejkiem, jak on w dzień spał to ja też spałam, a potem, po 3-ej jak mąż wracał z pracy to ja szłam spać... Bardzo ciężko zrobiło się, kiedy mąż zaczął pracować poza domem, bo zawsze pomoże, decyzje bez niego trudno podejmować. Jechać czy nie jechać z dzieckiem do szpitala. Sama z tym byłam.* (Jadwiga).

Uczestniczki badań mówią o zróżnicowanym traktowaniu kobiet z uwagi na wiek i sytuację rodzinną.

- *Samotne matki mają najgorzej (Zofia).* - *Jak szukałam pracy, składałam podanie i mówiłam, że jestem samotną matką, to zaraz mi dziękowali, bo jestem niedyspozycyjna.* (Katarzyna).

- *Stare zniszczone kobiety nie mają szans, kiedy nawet dla młodych pracy nie ma,* mówi pani Krystyna. Pani Elżbieta szuka i wysyła oferty pracy przez internet, zgłasza się telefonicznie. Bezskutecznie. Jest przekonana, że przyczyną odmów jest jej wiek - 48 lat<sup>24</sup>. W tym kontekście, gdy wiek i płeć zmniejszają szanse na zatrudnienie na wysoce konkurencyjnych rynkach pracy, systematyczne odbieranie uprawnień do wcześniejszej

<sup>24</sup> Wywiad K. Sz., Ibid.

emerytur przez państwo skazuje starsze bezrobotne kobiety na wyniszczenie z braku środków do życia.

## **PUP**

- *Pracodawcy wykorzystują dopłaty do stażów (staże pracy refundowane przez PUP), żeby dostać pracownika za darmo.*

-*Syn po maturze, skończył architekturę zieleni, szuka pracy. W urzędzie postali go na identyczny kurs. Po co się uczył, po co wydatki, skoro mógł być sam kurs. A po kursie pracy nie ma... (Krystyna)*

- *Tylko w telewizji opowiadają że jest praca czy kursy, ale jak przyjdzie co do czego to jest inaczej. Urszula chciałaby skończyć kurs na kasę fiskalną. - Ale to nie ja wybieram na jaki kurs chcę pójść, to urząd decyduje.*

Ze środków publicznych opłacane są kursy, z który z góry wiadomo, że nie pomogą w znalezieniu pracy. - Zwalnianym w Hucie starszym kobietom oferowane kursy z układania bukietów. Tutaj nie ma tyle kwiaciarni, żeby je zatrudnili, a jeśli przejdą na własny rachunek, to kto tu kupi bukiety, ludzie nie mają pieniędzy na kwiaty, mówi działacz związkowy z Krośnieńskich Hut Szkła.

## **Pomoc społeczna. Obywatelki czy klientki?**

Jak wskazują statystyki województwa podkarpackiego, od lat kobiety stanowią przeważającą większość w grupie otrzymujących różne formy pomocy społecznej. W tym także wśród osób pracujących i korzystających z pomocy społecznej (pracujących biednych) jest przewaga kobiet<sup>25</sup>. Zwiększa obciążenie pracą: w domu, płatną pracą, z której zarobki nie wystarczają na życie oraz koniecznością poświęcania czasu na zdobycie zaświadczeń i inne czynności związane z udowodnieniem uprawnień do pomocy społecznej.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie pytam, na jaką pomoc może liczyć samotna matka, z trójka dzieci, bez dochodów. – Jak to bez dochodów? Ona dostaje zasiłki na dzieci... Zasiłki na dzieci czy alimenty, dodatki mieszkaniowe są odliczane od wysokości zasiłku okresowego. Osoba starająca się obecnie o pomoc może dostać wyrównanie dochodów do poziomu 446 złotych. Pracowniczka opieki nie chce kontynuować tego

<sup>25</sup> GUS, 2001. System Pomost. Analiza danych dla województwa podkarpackiego.  
<http://www.politykaspoleczna.gov.pl/userfiles/File/statystyki/analizapodkarpacka1.doc>.

wątku rozmowy, bo kwoty jakimi może wesprzeć swoich podopiecznych są kilkuzłotowe.

- Na co może liczyć samotna matka? *Poszłam do opieki, jak Mareczek był jeszcze mały, policzyli wszystko, dostałam 60 złotych. (Katarzyna). Według danych z 2001, przeciętna wysokość pomocy społecznej w województwie podkarpackim wynosiła 25 złotych.*

Małżeństwa mają niewiele lepiej. – Po zwolnieniu przez 6 miesięcy dostawaliśmy z mężem po 550 złotych brutto (zasiłek dla bezrobotnych). Pomoc nam się nie należała, bo przekroczyliśmy pułap o 5 złotych. (Jadwiga).

Pani Helena, lat 54, nie ma żadnych środków do życia. Przez kilka lat gwałcona i bita przez męża (złamana ręka i żebra) znalazła się w paradoksalnie dobrej sytuacji, że mąż groził jej śmiercią w obecności policjantów. Nie musiała udowadniać, że jest ofiarą przemocy. Po zwolnieniu męża z aresztu bała się z nim mieszkać. Na ławce spotkała starszą panią, która jej zaoferowała możliwość nocowania w zamian za sprzątanie i robienie zakupów. Z opieki społecznej dostaje kartki na produkty i na darmowe obiady. – *Przydałoby się parę złotych, na lekarstwa, na pastę do zębów...* Ale pani Helena żadnego, choćby kilkuzłotowego zasiłku dostać nie może, bo z punktu widzenia prawa jest na utrzymaniu męża.

- *Pijakom dają, a dla ludzi potrzebujących nie ma*, mówi pani Krystyna. – *Znam takich co pracują na czarno, idą opieki i dostają, a taki co mu trochę przekroczy dostanie mniej albo wcale*, twierdzi mąż pani Urszuli.

- Pani z ZUS powiedziała, że jak złożę papiery to będzie renta dla syna, ale to wszystko trwało, a my nie mieliśmy z czego żyć, bo renty ojca już nie było, co przelali na konto w grudniu, zwróciłam. Bartek miał w szkole obiady, poszedł w styczniu do szkoły, pani mówi tobie się nie należą. Dzwonią do opieki, pani odpowiada, że przecież dostanie rentę po ojcu. Czy ona myślała, że to tak od razu się dostaje?

Na stronie internetowej MOPR Krosno czytam, że celem ośrodka jest:

- zabezpieczenie podstawowych warunków do zaspokojenia potrzeb bytowych i zdrowotnych dla grup i osób, które nie mogą zaspokoić swoich potrzeb we własnym zakresie;
- zmniejszenie skutków niedostatku wynikającego ze stanu zdrowia, wieku, sytuacji rodzinnej, bezrobocia itd., poprzez przyznawanie i wypłacanie świadczeń, przewidzianych ustawą o pomocy społecznej;

Ustawa o opiece społecznej z 2006 z jednej strony daje uprawnienie, ale nie zobowiązuje państwa do finansowania pomocy na takim poziomie, aby zabezpieczyć wszystkim kwalifikującą się zgodnie z ustawą osobę. O tym czy prawo będzie efektywnie wdrażane decyduje podział środków w budżecie państwa czy gminy. Z drugiej strony ustawa w znacznym stopniu uniemożliwia pomaganie ludziom w trudnych sytuacjach. Jest nastawiona na to, żeby naciskać na ludzi, żeby sami się sobą zajęli. Nie wszyscy są w stanie to zrobić. Koszty ubóstwa przenoszone są przez państwo do gospodarstw domowych, co wymaga od kobiet większego wkładu czasu i pracy, aby podtrzymać życie ich rodzin. Odbywa się to kosztem podtrzymania ich własnego życia, które nie ma wartości dla państwa, kiedy (niedostateczna) pomoc kierowana jest na dzieci. Nazwa ośrodek pomocy rodzinie reprezentuje fikcję a nie rzeczywistość. Liczba osób, którym można udzielić pomocy jest ograniczona przez środki finansowe. Na jednego pracownika/pracowniczkę pomocy społecznej przypada w Krośnie 95 świadczeniobiorców. Pole do działania pracowników opieki społecznej jest ograniczane przez środki finansowe przepisy i administracyjne procedury. Autorzy „Strategii rozwiązywania problemów społecznych w Krośnie na lata 2006 – 2010” zwracają uwagę na „brak systemowych rozwiązań problemów społecznych, niewystarczające środki finansowe na realizację specjalnych programów pomocowych, oraz zbyt silny wpływ czynników ekonomicznych, rynkowych na politykę społeczną”. W tej sytuacji pomoc społeczna jest biurokratyzowana i sprowadza się do przydzielania (niewystarczających) środków finansowych i pomocy rzeczowej.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej wszyscy biedni mają teczki i są traktowani jako petenci. Wywiady środowiskowe to forma publicznej spowiedzi z własnego życia. Nic dziwnego, że dla wielu osób jest to upokarzające. Do domu „klientki” pomocy społecznej w każdej chwili może przyjść pracownik/pracowniczka socjalna. Kontrola i nadzór nad biednymi jest scentralizowana. W PCK, przy rozdawaniu produktów żywnościowych z Unii, w jadłodajni Tow. Św. Brata Alberta trzeba mieć skierowanie i kartki z opieki społecznej, oraz okazać dowód osobisty, aby otrzymać obiad. Jak tłumaczy kierowniczka, za biednych spoza miasta Krosno, koszt obiadów zwracają ich właściwe gminy. Takie procedury przeobrażają kościelną instytucję w firmę – za kogo będzie zapłacone, temu się należy. Kobiety z niskodochodowych gospodarstw domowych nie są traktowane jak obywatelki, które mają uprawnienia (zagwarantowane w Konstytucji i w ustawie o pomocy społecznej), stają się ubezwłasnowolnionymi klientkami. O ich życiu decyduje ten kto płaci i dzieli środki w budżecie.

## Wnioski:

Jak wskazują niniejsze badania, kryzys finansowy pogłębił ubóstwo i niepewność, niemniej nie jest ono niczym nowym. Badania pokazały, że pomimo pomocy społecznej ubóstwo, w tym skrajne ubóstwo w postaci głodowania w Krośnie istnieje, a doświadczenia ubóstwa nie są czymś nowym związanym z kryzysem finansowym, czy wyjątkowym. Dla wielu kobiet i ich rodzin kryzys i niepewność egzystencjalnego bezpieczeństwa jest permanentnym stanem ich życia od kilku czy kilkunastu lat.

W przeprowadzonym w 2006 monitoringu problemów społecznych mieszkańcy zidentyfikowali problem ubóstwa, trudną sytuację na lokalnym rynku pracy, alienację i marginalizację, jako główne problemy miasta<sup>26</sup>. Kryzys finansowy i metody jego rozwiązywania, na przykład przez zamrożenie pułapu dochodów uprawniających do pomocy społecznej, pogłębiły te problemy.

W opinii wielu rozmówców z Rady Miasta czy z urzędów w Krośnie nie ma biedy, a osoby znajdujące się w potrzebie są objęte pomocą. Pracownicy wydziału urzędu pracy i pomocy społecznej wiedzą więcej, ale ich relacje z bezrobotnymi czy biednymi kształtują przepisy, standardy pracy, procedury i wysokość dostępnych środków finansowych.

Większość szeroko rozumianych decydentów, a także pracownice pomocy społecznej ma pod ręką historię o niezastępujących na pomoc biednych i o bezrobotnych, którzy nie chcą pracować.

*- Przychodzą tu do mnie i mówią, ja też jestem Polakiem, mnie się należy...Wszystkiemu winien Kuroń, mówi jeden z miejscowych decydentów. Wielka szkoda że za Kuronia opieka była rozpowszechniona. Świeć panie nad jego duszą, ale teraz ludziom ciężko się przestawić....* Z jego obserwacji wynika, że co roku przybywa pijaków i nierobów. Przyczyny ubóstwa to niezaradność życiowa, przyzwyczajenie ludzi do sterowania nimi; patologie; wypadki losowe, choroby, niezawiniony upadek własnego przedsiębiorstwa. Po chwili dodaje, że bieda jest ukryta za drzwiami mieszkań.

Do niewidzialności biedy przyczynia się opis transformacji w kategoriach sukcesu i tendencja do postrzegania sytuacji innych wyłącznie z perspektywy własnego doświadczenia. Bieda jako temat publiczny ujmowana jest jako jednostkowe przypadki czy grupy specjalnej troski, samotne matki, bezdomni, emeryci, pracownicy byłych PGR-ów (wyjątek od reguły jaką jest powszechny dobrobyt). Normą jest człowiek bogaty i

<sup>26</sup> Strategia rozwiązywania problemów społecznych w mieście Krośnie na lata 2006 – 2010. Krosno, 2006.



przedsiębiorczy. Winą za biedę obarczane są niezaradne jednostki. Przyznanie się do biedy jest przyznaniem się do życiowej porażki i niskiego statusu społecznego. - *Ambitny nie pójdzie prosić się o zasiłek* (Krystyna). - *Przemogłam się kiedy nie miałam co dać jeść dzieciom* (Barbara). Bieda utożsamiana jest z zasługującymi bądź niezasługującymi na pomoc 'klientami' (sic) pomocy społecznej. Niewidoczna jest kategoria pracujących ubogich, którzy pracują za niskim wynagrodzeniem i na tymczasowych kontraktach, co skutkuje brakiem elementarnego egzystencjalnego bezpieczeństwa. Te formy zatrudnienia zaczynają dominować na rynku pracy.

Według badań Banku Światowego, główna przyczyna ubóstwa w Polsce to brak pracy i niskie płace<sup>27</sup>. Na podstawie swoich życiowych doświadczeń i obserwacji uczestniczki badań dochodzą do podobnych wniosków. Kobiety (i mężczyźni) szukają pracy, czasem ją znajdują, ale na gorszych warunkach. Kryzys finansowy przeobraża się w kryzys bezrobocia.

W raporcie OECD<sup>28</sup> czytam, że wśród 25 krajów Organizacji Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju ('Klub' najbogatszych krajów świata) Polacy są w największym stopniu dotknięci ubóstwem, 51.5 % Polek i Polaków nie ma zaspokojonych podstawowych potrzeb, w tym 35.3 % nie stać na zdrowe odżywianie, 24 % nie starcza pieniędzy na zapłacenie wszystkich zobowiązań, w tym za czynsz, prąd czy gaz, 52.5 % mieszka w zatłoczonych mieszkaniach, a 33.6 nie stać na ogrzewanie mieszkań. Ubóstwo wśród dzieci jest na tym samym poziomie co w Meksyku. A jednocześnie górne 10 % obywateli ma w porównaniu z innymi krajami OECD największy udział w dochodach z rynku (33.9 %), oraz ma najniższy udział w podatkach, to jest 28.5%. (Dla porównania udział 10 % najzamożniejszych Amerykanów w podatkach wynosi 45.1 %, a średnia dla OECD 31.1 %) *Tu jest tak, że albo są bogacze, nie ma tak, że jest klasa średnia. Reszta to ubodzy i nędzarze.* (Krystyna).

Wraz z likwidacją zakładów takich jak Lnianka czy zakłady kaletnicze Fabos (obuwie sportowe) skończyła się praca dla kobiet. W ich miejsce powstały tylko małe firmy. Zarządzanie obliczone na maksymalizację krótkoterminowych zysków, i bankructwo Krośnieńskich Hut Szkła, przyczyniło się do kolejnej utraty miejsc pracy. Część kobiet, które traciły pracę w Lniance czy w Fabosie, potem już nigdy nie mogły odbudować egzystencjalnego bezpieczeństwa, co jest widoczne także w danych statystycznych. W Krośnie od lat przeważa bezrobocie kobiet.

<sup>27</sup> Paci, Pierella, et al, Economic growth, income distribution and poverty in Poland during transition. World Bank Policy Research Working Paper 3467, December 2004

<sup>28</sup> OECD 2008, s 187, 138, Aneks Luxemburg Wealth Study, ibid.

- w latach 60. pracy było w bród. Wystarczyło, że cały czynsz mogłam zapłacić, żyłam normalnie jeszcze na przyszły miesiąc mogłam odłożyć (Urszula).

- jakoś nam wtedy starczało na życie, człowiek nie musiał tak się męczyć. (Lucyna)

- ja bym już chciała w tych kolejkach stać, żeby tylko na życia starczało (Teresa)

- teraz jest wszystko, ale nie ma za co żyć. Człowiek umiera w bólach, nie dają mu umrzeć. A ludziom bez środków do życia dają umierać. To jest eutanazja społeczna (Krystyna)

Niedostatek skutkuje większym obciążeniem kobiet pracą opiekuńczą. Więcej czasu trzeba poświęcać na to, *'żeby kombinować jak przeżyć'*. Złe warunki życia, niedojadanie, okresy głodu, przeludnione mieszkania, poczucie, że nikt się z nimi nie liczy i poczucie bezprawia, (*'człowiekowi można wszystko zrobić'*), przede wszystkim stres życia na krawędzi powoduje pogorszenie bądź utratę zdrowia, co w świetle niskich rent i zasiłków skazuje na wegetację. Problem ubóstwa nie jest rozwiązywany przez tworzenie miejsc pracy czy odpowiednią pomoc społeczną, ale przez skracanie życia ubogich.

- *Nie pojmuję w jakim świecie ja żyję*, mówi Urszula (29 lat). Identycznego zwrotu używa wiele uczestniczek badań. Już w samym tym stwierdzeniu jest zawarta niezgoda na ten świat.